

Grabowski Andr. Księżanka pomniej
szych wiadomości;
(Bibl. Warsz. 1859, kwiecień)

INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAŃ
BIBLIOTEKA
00-330 Warszawa, ul. Nowy Świat 7
Tel. 26-68-63



ZBIERANKA

POMNIEJSZYCH WIADOMOŚCI W DZIEDZINIE
SZTUK NADOBNYCH.

PRZEZ

Ambrożego Grabowskiego.

Uplyniony wiek XVIII, a szczególnie schyłek jego, nie był u nas przyjazną epoką rozwojowi sztuk pięknych i do rozkrzewienia miłośnictwa ich, jako oznaki wyższego umysłowego wykształcenia. Niepokój domowy, szarpanina zewnątrz, ogólne odrętwienie umysłów, jakie wywarł cios ostateczny istnieniu naszemu zadany, nie były to zaiste warunki, pod panowaniem których sztuki piękne żyć i kwitnąć mogły: nie zatem dziwnego, iż takowe jakby zamarłe być się zdawały i płomień ten musiał gasnąć, bo w ogólnym ucisku nie było ktoby go podsycał.

Z dawniejszych przecież czasów mamy świadectwa, iż zamiłowanie sztuki królom i panom naszym nie było obce, i widzieliśmy to na wystawie archeologicznej i utworów sztuki w Warszawie i Krakowie r. 1858, iż ślady tego zamiłowania dotąd przy potomkach ich, mimo burz i politycznych zamieci, w licznych okazach pozostały. Nie brakowało panom naszym poczucia piękna, i w domach ich znajdowały się obrazy celnych mistrzów, które w przygodach i nie dość troskliwej opiece poniszczaly:

a ileż wywiezionych zostało od nas do zbiorów obco-krajowych, jak to niżej okazaniem będzie (1)?

Ześmy w przeszłym stuleciu nie stali na téj wyżynie nauk jak na Południu i Zachodzie, nie nasza w tém. winą; a jeżeli rozwój sztuk i znanstwa ich był u nas wstrzymany, to przyczyna tego była ogólna, bo pod tym względem nie lepiej było i w krajach ościennych, jak się to okaże przykładem z dzieła niemieckiego wziętym.

Cesarz Rudolf II po śmierci ojca Maxymiliana II r. 1576 wstąpił na tron, i jako cesarz rzymski i król czeski już wcześniej koronowany, w Pradze na Hradzynie stolicę założył. Tam zgromadził on niezmierne skarby starożytności i sztuk w obrazach, posągach i innych rzeźbach, numizmatach, także osobliwości trzech królestw natury z innych części świata i t. p., któremu to miłośnictwu nawet z odwróceniem uwagi od spraw państwa namiętnie się oddawał.

W późniejszym czasie część tych zbiorów przeniesioną została do Wiednia, reszta zaś pozostała w Pradze aż do czasów cesarza Józefa II, a wtedy zaszło polecenie wyprzedazy na miejscu, i nadzwyczajne skarby sztuki w prywatne poszły ręce. Sprzedawano zatem malowania, posągi, rzeźby, starożytności greckie i rzymskie, za cenę jaką otrzymać było można, a przepyszny tors Ilinousa, który nie znalazł nabywcy, wyrzucono jak

(1) Może jedynym miłośnikiem i zbieraczem starożytności i przedmiotów sztuki, w zeszłym stuleciu, był ks. Michał Sołtyk ref. kor., dziekan kat. krak., zmarły r. 1815.—Okolo r. 1800 ogłosił on drukiem spis posiadanych osobliwości, lecz w bardzo ogólnych wyrazach, pod tyt: *Rzut oka na zbiór gabinetowy ks. Mich. Sołtyka w Krakowie*, in 4to arkuszy dwa. Zbiór ten składał się z dziesięciu oddziałów jako to: 1) Minerale, kamienie, skamieniałości, kosztowne kamienie, klejnoty.—2) Konchy i ślimaki.—3) Bursztyny i korale rznięte.—4) Rzeźby starożytne i nowszych czasów, w kamieniu, perłowej macicy, kości słoniowej i metalach.—5) Medale i monety dawne i terażniejsze.—6) Malowania i mozaiki.—7) Kopersztychy.—8) Wyrabiania w drzewie i kamieniach w większych sztukach.—9) Instrumenta fizyczne.—10) Sztuczne mechaniczne wyroby.

Niektóre mniej kosztowne rzeczy dostały się do akademii krak., reszta ważniejszego znaczenia rozprzedana była częścią tu w miejscu, a co najkosztowniejsze pod względem wewnętrznej wartości lub sztuki, wywiezione przez spadkobierców za granicę i tam zmarnowane.

prostą bryłę kamienia do ogrodu zamkowego, który potem wiedeński Dr. okulistyki Barth nabył za sześć orlanek (*sechs Siebzehner*), a w czasie kongresu wiedeńskiego odstąpił go Ludwikowi następcy tronu bawarskiego za 6,000 dukatów, który teraz jest celną ozdobą Glyptoteki monachijskiej.

Przed rozpoczęciem wyprzedaży zbioru pragskiego sporządzony został inwentarz, z którego pokazało się, jak mały w tej czynności znawstwo i nauka wzięły udział. Obraz Tycyana Leda, w spisie tym oznaczony był w tych słowach: kobieta naga, którą złośliwa gęś kąsa. (*Ein nacktes Weibsbild, von einer baren Gans gebissen*).

Staranne poszukiwania w naszych czasach wykryły obfitość szczegółów do skreślenia dziejów sztuk pięknych w kraju naszym: dla pomnożenia materyałów w tym przedmiocie, niech też i moja zbieranka w Bibliotece Warszawskiej pomieszczenie znajdzie.

Kościół Panny Maryi w Krakowie. Przy ułatwionych środkach podróżowania po kolejach żelaznych, zaglądają też częściej niemieccy turyści i do miast naszych; najczęściej atoli obciążeni tłumokiem tradycyjnych uprzedzeń, krzywego widzenia rzeczy i fałszywych sądów, które jakby stereotypem odtłoczone, jakby echo od skał odbite w ich się opisach powtarzają.

Do zastępu dość już licznych takich podrózo-opisowców przybył świeżo Sebastyan Brunner, który w książce pod tyt. *Ein eigenes Volk* etc. w Wiedniu r. 1858 wyszłej, opisując ludy Lombardy i kraju weneckiego, rzuca się jednym ogromnym skokiem i staje wpośród Krakowa, zawsze atoli z szkiełkiem na żółto zafarbowanem w oku, rozprawia o przyczynach upadku Polski, wdaje się w sądy o naszej przeszłości i rozprawia bodaj nie o kozięj wełnie. Lecz zostawmy go na uboczu, bo nie warto bojować z wiatrakami, a zbierzmy to, co on tym razem bez naszego pokrzywdzenia w tkaninie swęj książki o kościołach naszych pomieścił.

„Kościół Panny Maryi może być nazwany perłą Krakowa. Budowa gotycka swą wielkością podziw wzbudza.

dzająca, cudownie piękna, z frontu ma dwie wieże kształtem od siebie różne: wierzchołek wyższej uwieńczony złotą koroną. Świątynia ta zasługuje na osobną księgę opisu i mówić można, że w Niemczech jej podobna nie łatwo wynaléżyćby się dała. Kunsztowne jej rzeźby w drzewie, płaskorzeźby w odlewach z brązu, które tu w kształcie pomników nagrobowych widzieć się dają, trudno, aby były przewyższone. Ołtarz wielki szafiasty w presbyterium, rzeźbiony z drzewa, uderzający wielkością, wspaniały i dobrze jest zachowany. Ławy czyli siedzenia chórowe zdobią się płaskorzeźbami z drzewa, przedstawiając dzieje życia Jezusa Chrystusa i pochodzą z XV wieku (?) i są tak piękne, że w owym czasie nic wyborniejszego wykonaném być nie mogło. Najpiękniejsze malowania na szkle, okna nad wielkim ołtarzem, lustra brązowe (pajaki) starożytne, są takie, że im podobnych długo szukaćby trzeba. W nawie bocznej jest ołtarz, w którym znajduje się widok Jerozolimy z blachy srebrnej cyzelowany, który Benvenuto Celliniemu przynają (1). Wiele kaplic mieszczą w sobie ozdoby oryginalnych pomysłów, i krótko powiem, że gdyby Kraków nie więcej widzenia godnego nie posiadał, to ten jeden kościół jest dostateczny, aby mu sławę u świata pozyskał.

Wspomniane wyżéj grobowe monumenta tak z brązu odlane, jako i marmurowe, są zwykle w postawie stojącej lub leżącej wprawione w ściany świątyni. Najczęściej sąto postacie rycerskie, wypukło rzeźbione lub wklęsło cyzelowane na kolosalnej wielkości blachach. Było tu zwyczajem wyobrażać wojowników z metalu czy kamienia nie tak jakby śmiertelnie uspionych, lecz raczej jakby z poziomu powstać usiłujących. Takież pomniki oprócz kościoła Panny Maryi znajdują się jeszcze i w kościele katedralnym, i nie sąto utwory tak zwane tuzinkowe, lecz takie, z których wnioskować się dozwala, że w Krakowie w dawnych czasach sztuka była na wysokim stopniu kwitnienia.

Bronzowemi odlewami równie wspaniałemi z tamtych czasów, w całych Niemczech tylko jedna Norymburga poszczycić się może”.

(1) Podania takiego nie ma w Krakowie. N. N.

Autor przystępuje potem do opisu kościoła katedralnego, przyznając, że świątynia ta jest zbiorem pomników i przedmiotów sztuki. W środku stoi kaplica, w której znajduje się trumna srebrna, a w niej kości świętego biskupa i męczennika Stanisława. Robota jej mniej wytworna, jako pochodząca z epoki upadku sztuki. Po prawej ręce wielkiego wchodu jest kaplica, a w niej dwa monumenta królów polskich z czerwonego marmuru w posągach leżących. Tamże jest ołtarz starożytny szafasty, zapyłony i mało zwracający uwagi, a jednak wielkiej wartości. Przed tą kaplicą za podniesieniem drzwi zapadających, zstępuje się po wschodach do dawnej krypty, gdzie złożone są ciała trzech bohaterów: króla Jana Sobieskiego, męża którego imię każdy Wiedeńczyk z wdzięcznością przypominać sobie powinien; tudzież dwóch wojowników polskich: Tadeusza Kościuszki i Józefa Poniatowskiego.

Jakież uczucie mogło się budzić w królu Sobieskim, gdy spuszczać się z wojskiem z góry Kalenberg na odsiecz Wiednia, ujrzał jak zastępy Turków zaledwo postrzegłszy połyskujące zbroje i groty polskie, niby rwiący strumień z góry spływające, pierzchać zaczęły i jak ciż groźni Turcy strachem przejęci, w ucieczce ocalenia szukali.

Tad. Kościuszko było już ostatni wielki człowiek polski, który w Ameryce pod Washingtonem przy oblężeniu Ninety-six pierwsze wojenne laury zdobył.

O pomniku Włodzimierza Potockiego i innych w kaplicy Rożyców, dłuta Torwaldsena, tak się wyraża: „postacie bez nagany, bałwochwalczo - piękne, (*Heidnischschön*), ale jako nie w stylu religijno-chrześcijańskim, zupełnie niestosowne do świątyni gotyckiego porządku.”

W katedrze również zastanawia bogactwo odlewów bronzowych, jakoto: nagrobowych tablic, balustrad, drzwi, i widać ztąd, że Kraków posiadał znakomitych mistrzów w odlewnictwie metalów, a najszczególniej tego dowodzi przed wielkim ołtarzem pomnik kardynała (Fryd. Jagiellończyka). Prócz tego jeszcze w Krakowie stała na wysokim stopniu sztuka ślusarska i trudno gdzieindziej spotkać się z taką ilością kunsztownie wykonanych

bram, drzwi i krat żelaznych. Tu powinni przybywać ludzie tych zawodów, aby się czegoś nauczyć, choćby tylko przez wzięcie z nich rysunków”.

Coraz więcej nabywają podróży-pisarze niemieccy przekonania:

Ze i za niebotycznymi Karpat górami,
Spotkać się można z pięknych sztuk arcydziełami.

Świeżo teraz wychodzi w Kolonii peryodyczne pismo pod tyt. *Organ für Christliche Kunst von Fr. Baudri* r. 1858, a zaraz w pierwszym poszycie tego pisma znajduje się relacya A. Essenweina z nadpisem: *Aus Krakau*, który to miasto zwiedził r. 1857, z którego stosowny do rzeczy wyjątek na swoim będzie miejscu.

Pisze wspomniony turysta, iż w katedrze krakowskiej nie można się dopatrzeć pierwiastkowego stylu budowy, ponieważ wszystko przez różne późniejsze przybudowania zmienione zostało i tylko w niektórych przybudowanych kaplicach, odkrywa się tu po za Alpami najpiękniejsze utwory (*Werke*) stylu odrodzenia (*Renaissance*).

Malowniczo wznosi się ta świątynia na szczycie wzgórza Wawel. U stóp jej na brzegu Wisły rozłożyło się to niegdyś pyszne miasto z swemi domami, pałacami, kościołami i wieżami: ten obraz minionej wielkości, ale jeszcze żywej i ruchliwej, już nie stolicy królów, ale zawsze stołecznego miasta znacznej prowincyi.

Główne wniście do świątyni nie odznacza się tym wspaniałym widokiem frontonu jak w katedrach innych miast, np. Kolonii, Strasburga, i jest nieregularnym zestawieniem różno-czasowych budowli. Dwie boczne kaplice wysuwają się przed głównem wniściem, a z stylu budowy domniemywam się, że pochodzą z drugiej połowy XV wieku. Wschody marmurowe, po których się do niej wstępuje, już niejako przygotowują uwagę na bogactwo marmurów, których się wewnątrz jej domyślać trzeba.

Od strony południowej już się żadnego śladu średniowiekowego budownictwa dopatrzeć nie można, tak wszystko przysłonięte jest przybudowaniem późniejszém kaplic, z których dwie (Jagiellońska i Wazów) do najpiękniejszych w stylu odrodzenia należą.

W kaplicy ś. Trójcy wychwala on bardzo malowania i ozdoby polychromatyczne, przyznaje, że są bardzo znakomite (*sehr merkwürdig*) i dobrze zachowane: możnaby nawet mniemać, że są dawniejsze niż są rzeczywiście, a oglądając je powstałoby mogło przypuszczenie, że są dziełem artystów greckich.

Opowiada on, iż w wielkiej liczbie monumentów tego kościoła są niektóre tak wyborowego wypracowania, iż do najpiękniejszych utworów swego czasu zaliczone być mogą. Grobowiec Władysława Jagielly jest w stylu odrodzenia.

Numer 2gi tego pisma obejmuje opisanie kościoła Panny Maryi, ale wyłącznie tylko w architektonicznym względzie.

Tegoż A. Essenweina jest rozprawa o kunsztownych kratach i drzwiach robotą ślusarską, pochodzących z dawnych czasów, które oglądał w Krakowie; umieścił on takową w piśmie archeologiczném: *Mittheilungen der K. K. Central-Commission etc.*, które wychodzi w Wiedniu, a znajduje się w N. 11 z r. 1857, objaśniona figurami, zaś w N. 12 daje Opis bramy floryańskiej, z pochwałą mówi o jój budowie i dołącza dwa jój widoki.

* * *

Zamek król. w Krakowie.— Wyszło w języku niem. bezimienne dziełko, mające stronnic 149 in 8vo, pod tyt. *Geographisch—Historische Nachrichten von West-Galizien etc. Wien 1796*, w którym autor w dość obszernym opisie obznajmia ziomków swych o nowo nabytej prowincyi polskiej, świeżo wcielonej do Austrii. Jak zwykle w pismach niemieckich o rzeczach naszych, nie brak i tu fałszów i bredni; ale widać że autor zwiedził Kraków, i pisał o nim z przelotnego widzenia, lecz są tu i wiadomości, które zasługują na przytoczenie ich.

Opisując pałac królewski, tak mówi o malowaniach ściennych, które oglądał: „Ślady dawnego stanu pałacu, pozostały jeszcze w niektórych pokojach, jakimi one były w przeszłym stuleciu. Ściany jednego z tych pokojów, ozdobione są malowaniem, które przedstawia igrzyska wojenne, *Turnierspiele*. W drugim pokoju namalowany jest obrząd koronacji jednego z dawnych królów polskich, a ma być malowaniem współczesnym zdarzeniu, które przedstawia; lecz rodzaj malowania dowodzi, że to jest utwór już nam bliższych czasów. Sufit trzeciego pokoju podzielony na kwadraty, z których występują wielkie rzeźbione głowy potwornych kształtów. Pokoje są obszerne, w których przebiega się jeszcze w szczątkach dawna wspaniałość, ale żadnych już nie mieszczą w sobie sprzętów etc.” (pag. 38.)

Lauterbach w wstępie do dzieła *Pohlische Kronicke* etc. r. 1727, oznajmia: „iż wizerunki książąt i królów polskich, które do tejże Kroniki przydał, są przerysem portretów jakie niegdyś znajdowały się przed ostatnią wojną, w sali rycerskiej zamku krakowskiego.” Zapewne wskazuje on wojnę w czasie wtargnięcia do Polski Karola XII, a wtedy przez pożar zamek krak. strasznie podległ zniszczeniu.

Inne jeszcze dzieło niem. *Nachrichten über Polen* etc. *Salzburg* 1793, w tomie 2im pag. 157, tak opisuje zamek krak. „Szereg pokojów jest nowo uporządkowany, gdyż tu król przed kilką laty był gościem. Izba senatorska zastanawia tém, że nieprzerwanie przez jej połowę idzie długa sofa. Pokazują tu bardzo pięknie wykładane drzwi z drzewa, na których jest data r. 1538, i które według podania mają być robione rękami króla Zygmunta I. (1).

(1) Słynnemi były stolarskie wyroby sprzętów izbowych (mebli), jako to: almaryry (szaf), kautorków (biór), stołów i t. p, które wychodziły z Kolbuszowy, miasteczka niegdyś w województwie sandom. których jeszcze ślady po dawnych domach istnieją. Byli u nas ludzie w rękodziele stolarskiem usposobieni, i wędrowali do obcych krajów, i o takim daje wiadomość ś. p. Klementyna Tańska w opisie podróży swej po Niemczech, iż Polak Idzi Zembrowski wykonał robotę stolarską w kościele strazburgskim r. 1748, która mu za *Meysterstück* posłużyła. — Kunsztownej drzwnej roboty stolarskiej drzwi, które niegdyś były w pańskiej izbie ratusza kra-

* * *

Znakomite malowania wywożone z Polski.— W gale-
ryach obrazów stolic europejskich, znaleźćby się dało
nie jedno malowanie, które od nas wywieziono: samo
Drezno posiada takowych znaczny poczet, jak o tém daje
wiadomość pismo: *Verzeichniss der Königl. Gemälde Gal-
lerie in Dresden, von Julius Hubner 1856.* We wstępie są
wymienione osoby dostarczające malowań, a pomiędzy
temi jest książę Lubomirski r. 1722.

Nr. 171, Amor obciera stopy Wenerze, w głębi obrazu
Satyr. Malowanie na płótnie Antoniego Triva, zmar-
łego r. 1699, — a według zapisu w inwentarzu
r. 1722; praca Van-Dycka.

343. Chrystus na Górze Oliwnej mal. na płótnie, według
mniemania przez Carlo Maratti.

684. Portret królowej Maryi (Leszczyńskiej) małżonki
Ludwika XV. — Mal. na pł.

1078. Stary nauczyciel zacinający pióro, w głębi chło-
pcy szkolni. — Mal. na drzewie.

1162. Wizerunek mężczyzny w kapeluszu wielkim z sznu-
rami pereł. — Na płótnie.

1164. Brodaty mężczyzna, pół figury. — Na drzewie mal.

1168. Portret siedzącego mężczyzny w czapce futrzanej.
Mal. na płótnie.

1173. Dziewczyna wkładająca bransolety, nieznanego
mistrza z szkoły Rembrandta. — Na płótnie.

1176. Portret damy do pół-piersi w ubiorze brunatnym;
malarz nieznan. — Na płótnie.

1201. Jakób, któremu w uśpieniu pokazuje się drabina
do nieba, przez Ferd. Bol.

1202. Pustelnik czytający na książce. — Mal. na pł.

1248. Popiersie starego łysego mężczyzny w profilu, pr.
Flink, zm. w Amsterdamie r. 1660.

kowskiego, przeniesione do biblioteki Jagiellońskiej, godnemi są widze-
nia. — Kancellarya pisarza miejskiego, raczej jego mały gabinet w ratuszu,
otoczony był kratą żelazną sztucznego wyrobu, teraz w bibliotece Jagiel-
lońskiej. — Podwoje wielkiego wnieścia do katedry krak., zamykają drzwi
żelazne, na których jest wielka liczba głosek K. uwieńczonych koroną.

Nr. 1557. Mężczyzna przy stole zabierający się do pisania w rozmowie z damą.— Mal. na płótnie.

* * *

Henryk Arler architekt.— Miesięczne pismo *Mittheilungen* etc. na mies. lipiec r. 1857, przynosi wiadomość o tym budowniczym tej treści: „W archikatedrze pragskiej pod wezwaniem ś. Wita na Hradyszczu, jest galerya (*Trisorium*) okrążająca wielki chór kościoła; tam ustawione są rzeźbione malowane popiersia cesarza Karola IV, jego małżonek, synów i braci, także arcybiskupów pragskich, którzy budowę tej wspaniałej świątyni szczególnie wspierali, a wreszcie są tamże naturalnej wielkości popiersia dwóch budowniczych tej katedry, z których jeden rozpoczął pracę około jej wzniesienia, a drugi ją kończył. Szereg ten dwudziestu jeden popiersi, stanowiący prawie jakby dzieje budowy, w postaciach mężów którzy przy jej wzniesieniu byli czynnemi, dochował się aż do naszych czasów, nad każdym zaś był stosowny przydłuższy napis, wskazujący jaki tenże miał udział w tej pracy. Napisy te w języku łacińskim, w biegu czasu stały się nieczytelne; przeto jeden z niższej służby kościoła, własnym domysłem powlókł je czarną farbą, a na tém tle podawał napisy w języku czeskim. W ostatnich upłynionych latach zrobiono próbę, ażaliby pierwotne napisy przywrócić się nie dały,— która pomyslnie się udała, gdyż wodna farba ustąpiła i wtedy wyszło na jaw nazwisko wypisane sposobem *a la tempera* wskazujące, że to pięknych i szlachetnych rysów popiersie, nad którym napis oczyszczono, przedstawia jednego członka sławnej szwabskiej rodziny budowniczych, Arlerów z Gmundu, którzy w XIV wieku oprócz katedry medyolańskiej jeszcze i przy budowie innych świątyń czynnemi byli; a mianowicie, że to jest wizerunek Piotra Arlera *de Gemundo in Sevia* (miasto w Szwabii) syna magistrza *Henrici Arleri de Polonia* (*sic*, dodaje pisarz artykułu), drugiego budowniczego tej świątyni, którego cesarz Karol IV z pomienionego kraju (z Polski) powołał, *von dem besagten Lande hierhin geführt habe*, mianował go budowniczym, i że on tę pracę rozpoczął r. 1356. Dalej

opiewa ten napis. że ten znakomity architekt budowę chóru kościoła ś. Wita dokończył r. 1385, a w tymże czasie że i inne budowy prowadził, a mianowicie kościół WW. SS., tudzież budowę sławnego mostu na Mołdawie, *rexit pontem Multaviae*, oraz kościoła w Kollinie, *in Colonia circa Albiam etc.*“

Pozostaje do rozwiązania zawilość niemała, w jakim celu tenże mistrz Henryk znajdował się w Polsce w czasie panowania Kazimierza W., kiedy go cesarz Karol IV z naszego kraju odwołał?... I tylko następcza się domysł, że nasz wielki król przerabiając Polskę drzewnianą na murowaną, sprowadził go na dwór swój, i rady jego przy budowie świątyń ś. Katarzyny i Bożego-Ciała w Krakowie zasięgał, a dopiero po jego oddaleniu się, do dalszego kierowania pracami budowniczymi Wacława z Tęczyna używał.

Malarze.— Marcin Kober, żył w wieku XVI., o którym w dziele bar. Rastawieckiego wzmianka. Był malarzem króla Zygmunta III., a na wystawie archeologicznej w Krakowie r. 1858 odkryła się jego praca. Jestto wielki portret króla Stefana Batorego, prawie jak naturalnej wielkości, postawa stojąca; podpis malarza jest: *Martin Kober aus Breslau*. Wizerunek ten jest własnością zgromadzenia XX. Misyonarzów. Inna, zdaje się także jego praca, jest wizerunek Zygmunta III, mniejszy jak poprzedni, na którym jest monogram M. K.

Radziwiłowski.— P. Maciej Bogdański magister chirurgii w Chrzanowie zamieszkały, posiada dwa portrety żydówek mal. na płótnie. Na jednym z tychże, na drugiej stronie, na papierze przylepione jest jego nazwisko: *Krzysztof Radziwiłowski*, a jak mi to powiedział znawca, praca ta jest niepoślednią.

R Y T O W N I C Y.

Ceypler Jan.— Dzieło ks. Jacka Liberyusza pod tyt. *Gwiazda morska etc.* a są to kazania o Najśw. Pannie, wydane w Krakowie u Stan. Piotrkowczyka r. 1670

in 4^{to}, ma po drugiej stronie tytułu wcale dobrze rytowany herb... a pod nim wiersze polskie i łacińskie. U spodu: *Jan Ceypler fe.* Rodzina Ceyplerów była krakowską.

Gorczyn Jan Alex.— Znane są w odbiciu nowém z dawnych blach, jego ś. Franciszek. *Vars. sc. J. Al. Gorczyn. in 4^{to}*; oraz dwa obrazki na jednej blaszce in 8^{vo} Najśw. Panna i pięciu patronów SS. Polskich.

Tegoż.— Historia krótko zebrana z inkwizycyi duchownej, jako obraz Matki Bożej płakał przez trzy dni w kościele lubelskim ś. Ducha r. 1642. *Scul. Joan. Alex. Gorczyn 1677.*— Miedzioryt arkuszowy.

Tegoż.— Inkwizycya osób duchownych i świeckich, jako krwawemi łzami etc.— *Scul. Joan. Alex. Gorczyn.*— Miedzioryt arkuszowy.

Jung.— Wielebna panna Katarzyna Mechtylda de Barre, fundatorka zakonnice etc. Czterowiersz: Dziwnie zakryty Boże pod osobą chleba etc. *J. C. Jung sculp. Varsav. in 8^{vo}.*— Rytownika tego nie ma w spisie śp. Pawlikowskiego.

Kochanowsky (tak).— Może rytownik polski, lecz u nas nieznan. Na wystawie archeologicznej w Krakowie r. 1858 znajdowała się rycina przedstawiająca Narodzenie Pańskie, jak następ. opis.

Marya i Józef kłęczą, Dziecina Jezus w żłobku, przy Najś. Pannie pasterz kłęczący gra na kobzie. Nad tą grupą na tylnym planie, kogut pieje: *Natus est nobis rex*; wół się pyta: *ubi?* osiel odpowiada: *in Betleem.*— Niżej ten napis:

*Fingere cum liceat pictoribus atq. Poetis,
Bruta hinc verba suis vocibus opta.*

Pod żłobkiem: *Vera forma praesepis Christi.* U spodu: *Samuel Kochanowsky Rndo P. Joanni Clingerio praeceptoris suo, sculpsit 1598.*

Żył wprawdzie Samuel Kochanowski na początku wieku XVII i wymienia go Niesiecki; atoli niezwykły sposób pisania nazwiska zakończony na *sky*, nawodzi na domysł, ażali to nie będzie Czech, którzy nazwiska podobne polskim tak zakończają.

Nazwisko to nie zdaje się mieć wspólności z nazwiskiem wieszczów naszych, bo i w innych narodowościach takowe się znajduje. *Abendblatt* Nr. 7 do Gaz. Wied. r. 1859 pisze, iż w Londynie odkryto i uwięziono trzech fałszerzów pap. pięcio-rublowych rossyjskich: stawionych przed sąd przysięgłych znaleziono winnemi... Naczelnik przedsiębiorstwa acz *Kochanowsky* lecz nie Polak (*Ein junger Russe* słowa Gazety), skazany na lat 10 do domu poprawy, pomocnicy jego *Goldberg* i *Goldwafer* na lat 5.

J. Lewicki.— 1. Chrystus niosący krzyż. *L. Nowotny p.*— *J. Lewicki s.*— 2. Święty Wojciech. *Leopold Nowotny w Rzymie r. p. 1848.* *J. Lewicki s.*— 3. ś. Stanisław. *L. Nowotny p. r. 1848.*— *J. Lewicki s.*— Wielkość blachy 8vo maj.

Orłowski Alexander.— Sławny ten malarz, nigdzie nie jest wspomnianym że się trudnił rytownictwem na miedzi. Jego rylca są 12 tablic monet polskich w dziele *Tad. Czackiego O lit. i pol. prawach*, na których podpisał się *A. Orłowski fecit*: tablica 1-a i 14-a są rylca *J. Ligbera*.

T. Wierszycki.— Rylca jego jest pies *Barry*; podpis w jęz. franc. opiewa: iż tenże na górze *S. Bernarda* wielu nieszczęśliwym podróżnikom życie ocalił. Folio poprzeczne.

H. Zabiello.— Góral, bez podpisu. U spodu monogram *H. Z.* połączone. *Delin. ad vi. et sculp. 1840 Varsaw. in 4^{to}.*

Są i inne mniejsze jego prace, a na jednej, pies leżący, jest podpis: *Henri Z. del. et sculp. 1806 Dresdae.*

* * *

Caraglio.— Znany mistrz włoski w służbie króla *Zygmunta Augusta*, złotnik i rzeźbiarz kamieni kosztownych, *gemmarum incisor*, był jeszcze i rytownikiem na miedzi. Czytam w katalogu aukcyjnym lipskim r. 1858: piętnaście różnych rycin na sprzedaż podług najslawniejszych mistrzów, jakoto: *Rafaela, Ticiano, Caracci, Parmeggiano*, z dodaniem, że są rylca *Gianni Jacopo Caraglio*.

glio.— *J. Heller. Monogram.*— *Lexicon* przyznaje, że był *Italienischer Kupferstecher*, zmarł r. 1570.

Bartłomiej Florentczyk, budownik kaplicy Jagiellońskiej, jak zapisane jest w aktach krak. pod r. 1544, używał tytułu: *Bartholomeus R. M. architector*.

* * *

Drzeworytnictwo.— O téj gałęzi sztuk, czyli o rytnikach w drzewie, mało jeszcze u nas zebrano wiadomości.

Skowroński. Żył w pierwszej połowie zeszłego wieku.

Znaną mi jest jego drzeworycina z nap. *Litania Lauretana*, na której są małe figurki Najśw. Panny, całą litanią składające, np: *Mater amabilis*, *Mater admirabilis* i t. p; format pół-arkusza.

Niedawno, zacny miłośnik nauk, odkrył większą jego pracę: jestto obraz Ś. Tadeusza, dawniej odbijany na dwóch arkuszach potem sklepanych. Święty trzyma wyobrażenie twarzy Pana Jezusa; drugi arkusz dopełnia wyobrażenia, a udołu jest pieśń z 10 strof, ułożona w dwóch szpaltach, której początek: „Kto chce na świecie żyć bez ludzkiej zdrady“ etc.— Podpis: *A. D. 1746 własną ręką Grzegorza Skowrońskiego*. Praca to nie wytworna, odpowiednio jakimi były inne tego rodzaju, w owéj epoce upadku nauk i kunsztów.

Na niektórych drzeworytach w Kronice świata Marcina Bielskiego r. 1564 znajduje się monogram, litery C. S., na innych literach małe przekreślone dwa razy, podobne do znaku na drukach krakowskich Hallera.

DODATEK DO IKONOTEKI POLSKIEJ.

Wizerunek cudownego obrazu Najśw. Panny w kościele OO. Karmelitów. U góry napis: *S. Maria Mater et decor Carmel. cracoviensis*. U spodu nazwisko rytnika: *Johan Ulrich Biberger sculp. Viennae Aust.* Należy do rzędu największych rycin polskich: ma wys. c. 30, szer. c. 22.

Ś. Jan Kanty, piękny wizerunek in 4^{to} S. A Kilian del.— *Mart. Engelbrecht excud. A. V.*

Portrety królów i znakomitych Polaków.

Reprodukcyja dawnéj drzewo-ryciny, z napisem: *Contrafeitung des aller Christlichsten Henrici III. Königs in Franckreich und Polen M. D. LXXIII.* Wiersze niem. i na tarczy herb Francyi i Polski. Drzeworyt arku-szowy.

Wizerunek w owalu: Stephanus Bathorus (tak) D. G. Poloniae rex, magnus dux Lithvaniae. W odcinku: obiit a. 1586, u dołu: Stephanus Bathor Coninck von Polen, groot Hertoch inde Littau etc. Z dzieła hollend. wys. c. 7, szer. c. 4.

Vladislaus IV. D. G. Rex Poloniae etc.— Wizerunek owalny, jakby kopia z ryciny Pawła Pontiusa. Wys. c. 11, szer. c. 7. Rycina znakomitej piękności.

Maria Casimira Regina Poloniae. Wiz. owalny, ubiór głowy w sznury perel: przypisanie D. Francisco Martello archiepiscopo Corinthi.— *Jo. Blondeau scul. Jo. Jacobus de Rubeis, Romae.*— Wys. c. 9 i pół, szer. c. 7.

Catherina Opalińska Regina Poloniae, in 8^o. *Besoet sc.*

* * *

Jacobus Henricus S. R. J. comes *de Flemming*, Regni Ducatus Lithv. Magis. S. R. majest. Polon. Consil. etc. *Daniel Richter pinxit. Jac. Wilh. Heckenauer scul. Berlin, in folio.*

Kościuszko.... Gott! lass mich fürs Vaterland sterben. Schnorr del. S. W. Schwarz Nbg. 1794, in 8^o.

Joanes Fridericus S. R. J. in Coden comes *Sapieha*, supremus cancellarius Magni Duc. Litv.— *S. Czechowicz effig. pinxit.*— *J. F. Mylius fecit Varsaviae 1741*— in folio.

Faustus Socinus Senensis Haeresiarcha et ante-signanus Socinianorum, Laelii ex Alexandro fratre Nepos. Natus a. 1539 etc. in 8^o. <http://rcin.org.pl>

R. P. Constantinus *Święcicki* ord. min. obs., ser. et potentiss. Augusti III. ort. Pol. reg. M. D. Lit. ac Elect. Sax. etc. Aulicus Theologus.— in 4^{to}.

Illustriss. excell. reverendiss. Dom. Michael de Granow *Wodzicki* canonicus et officialis gener. cracoviensis Custos *Višliciensis*. Summorum et decorum compendia rara recondit etc. *Barth. Strachowsky sculp. Wratislaviae; in folio.*

* * *

Curioses Staats und Kriegs-Theatrum in Polen, durch unterschiedliche Geographische, Topographische und Historische Land-Carten, Grundrisse und Prospecte erläutert etc.— Wydawcą i rytownikiem tego atlasu jest *Gabriel Bodenehr Aug. Vind.* Składa go 29 widoków, planów celniejszych miast polskich. Jest tu i plan zamku *Christophora* w wojew. sandomierskiem, o którym nie wiemy.



F

20.979